

GALILEUSZ I SZTUKA UKŁADANIA HOROSKOPÓW

◇ Andrea Albini, *Oroscopi e cannocchiali. Galileo, gli astrologi e la nuova scienza*, Grottaferrata (Rm): Avverbi Edizioni 2008, ss. 256.

Postać Galileusza-astrologa niewiele miejsca zajmuje w standardowych opracowaniach dotyczących życia i dzieła Galileusza. Myślę, że są dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze, jak słusznie zauważa Albini w recenzowanej książce, edytor monumentalnego, krytycznego wydania dzieł Galileusza, Antonio Favaro, jakby pominął fragmenty dotyczące tej sfery aktywności Galileusza (*Oroscopi...*, 54–55). Po drugie zaś sam Galileusz, jak o tym świadczą liczne jego listy, był sceptycznie nastawiony do astrologii, zaś w jego bibliotece liczącej ponad 500 tomów znajdowało się tylko 14 pozycji dotyczących astrologii (*Oroscopi...*, 50–53). Były to dzieła, które dzisiaj zaliczylibyśmy do podstawowej bibliografii przedmiotu, dotyczące raczej samej techniki obliczania i konstrukcji horoskopu, niż jego interpretacji.

W moim pojęciu stanowisko Galileusza wobec astrologii najlepiej oddaje fragment listu arcybiskupa Sieny Ascanio Piccolomini, z dnia 22 września 1633 roku, adresowanego do jego brata Ottavia znajdującego się wówczas w Pradze.

Był to okres, w którym Galileusz po skazującym wyroku Inkwizycji i po wyrzeczeniu się swoich poglądów, był gościem w domu arcybiskupa Sieny (choć może słowo „gość” jest tu nie na miejscu zważywszy, że chodziło tu o coś na kształt więzienia domowego). Otóż arcybiskup tak oto odpowiada swemu bratu na prośbę tego ostatniego o horoskop (dokładniej — o obliczenie położenia planet w dniu urodzin): „postaram się pomóc Waszej Dostojności jeśli chodzi o horoskop, pomimo tego, że ostatnio wyszło wiele dekretów potępiających Astrologów. A ponieważ w Sienie jest kilku Inkwizytorów, niewiele osób chce się zajmować tego rodzaju kwestiami, nadto ja sam straciłem zaufanie do tego zawodu, zwłaszcza od kiedy poznałem Signora Galileusza, Astrologa wielkiej sławy. Przebywa on u mnie od dwóch miesięcy i ciągle wyśmiewa się z astrologii oraz żartuje sobie z niej utrzymując, że jest to zawód oparty na niepewnych, by nie powiedzieć fałszywych podstawach. Losy bowiem człowieka zależą od tego, czy dobrze żyje i od tego, czy boi się Boga, jeśli bowiem Bóg chroni człowieka, to nic złego nie może mu się przytrafić” (*Oroscopi...*, 221–222).

Andrea Albini w swej pasjonującej książce przybliży Czytelnikowi mniej znany i mniej badany wątek życia i działalności Galileusza, to jest jego związku z astrologią. Pomimo tego, że w ostatnich latach aspekt

ten jest coraz częściej podejmowany przez badaczy, to jednak — jak już wspominałem — nie jest on szeroko omawiany w opracowaniach dotyczących życia i dzieła Galileusza. Albini proponuje całościowe spojrzenie na tę kwestię, śledząc życie Galileusza w kontekście jego aktywności jako astrologa.

Dwa elementy wysuwają się tutaj na pierwszy plan. Galileusz, jak prawie wszyscy astronomowie i matematycy tego okresu, zajmował się astrologią. Jednakże jego postawa wobec astrologii, rozumianej jako sztuka przepowiadania losów człowieka czy biegu historii na podstawie położenia gwiazd i planet była w najwyższym stopniu sceptyczna. Albini dokumentuje tę tezę na podstawie licznych wypowiedzi Galileusza zanotowanych tak w listach, jak i w niektórych dziełach. To po pierwsze, po drugie zaś, jak się zdaje, Galileusz zajmował się astrologią dla celów całkowicie przyziemnych, to jest dla pieniędzy. Jak wiadomo przez całe życie miał on spore kłopoty finansowe, dlatego też nie gardził tym źródłem dochodów wcale wysokich. Starczy powiedzieć, że w okresie padewskim jeden horoskop przynosił mu około 60 lir weneckich, podczas gdy dzień robotnika wynosił jedną lirę. Galileuszowi, znakomitemu “rachmistrzowi”, obliczenie położenia planet i gwiazd nie zajmowało zapewne zbyt wiele czasu, stąd w jego księgach rachunkowych z tego

okresu nie brak jest wpisów rejestrujących przychody z tego tytułu. Zauważyć trzeba, że działalność Galileusza jako astrologa dotyczyła raczej obliczania położeń ciał niebieskich, w mniejszym zaś stopniu interpretacji horoskopów.

Jako się rzekło Albini, w oparciu o korespondencję i dzieła Galileusza oraz liczne studia badaczy na ten temat, przedstawia obecność astrologii w życiu i działalności Galileusza. A ponieważ astrologia zawsze mu towarzyszyła, trudno tutaj relacjonować w całości te aspekty biografii autora *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata*. Dlatego też chciałbym wskazać na dwa tylko epizody, szczególnie — przynajmniej dla mnie — interesujące.

Otóż Albini przypomina, że Galileusz miał do czynienia z Inkwizycją nie tylko dwa razy (w 1616 i 1633 roku), lecz trzy razy. Oto bowiem w 1604 roku Inkwizytor padewski wszczął postępowanie wobec Galileusza w związku z oskarżeniem o to, że „głosi tezę, jakoby gwiazdy i planety określały jednoznacznie życie ludzkie, że żyje na sposób heretycki oraz, że jest rozpustnikiem” (*Oroscopei...*, 78). Oskarżenie wniósł niejaki Silvestro Pagnoni, jak się zdaje były służący Galileusza. Z przesłuchania wynikało, że Galileusz przygotował horoskopy wielu osobom, że przez osiemnaście miesięcy nie był w kościele i, że — jak o tym Pagnoni słyszał z różnych źródeł — żył

w pozamałżeńskim związku z pewną Marią Gambą.

Oskarżenie było poważne, bo jak wiadomo doktryna Kościoła od wieków zabraniała zajmowania się astrologią, zaś sobór trydencki postanowił, że wierzący winni przynajmniej raz w tygodniu uczestniczyć we mszy świętej. Na szczęście dla Galileusza jego wpływowi przyjaciele i rząd Republiki Weneckiej sprawili, że postępowanie zostało umozżone, zaś cała procedura nie wyszła poza granice Republiki i nie dotarła do Rzymu (*Oroscopti...*, 78–99).

Drugii epizod miał nieco inny charakter i nie jest wykluczone, że miał poważny wpływ na jesień życia Galileusza. Otóż około roku 1630 w Rzymie rozeszła się plotka o bliskiej śmierci papieża Urbana VIII. Miało to wynikać z horoskopów. Pogłoska ta zainicjowała skomplikowane gry polityczne pomiędzy stronnictwem hiszpańskim i francuskim, których przedmiotem było wskazanie następcy papieża Urbana VIII. Jak się zdaje kwestia horoskopu papieskiego była narzędziem za pośrednictwem, którego pewne grupy nacisku starały się wyrzucić wpływ na kierunek polityki w Rzymie, wykorzystując przesady i praktyki o charakterze astrologicznym rozpowszechnione w rzymskich elitach kościelnych. Urban VIII postanowił podjąć zdecydowane działania w tej sprawie. Jedną z ofiar stał się Orazio Morandi, przeor benedyktyń-

skiego klasztoru przy kościele św. Prassedy w Rzymie. W klasztorze znaleziono wiele horoskopów, m.in. kardynałów, którzy mogli zostać wybrani podczas konklawe po śmierci Urbana VIII. Morandi nie doczekał się procesu — zmarł wkrótce po aresztowaniu, 7 listopada 1630 roku. Cała ta sprawa dotyczyła Galileusza w tym sensie, że utrzymywał on w tym okresie kontakty z Morandim, o czym Urban VIII wiedział, nadto w Rzymie rozeszła się plotka potwierdzająca udział Galileusza w przygotowaniu horoskopu przewidującego bliską śmierć papieża.

W 1631 roku papież Urban VIII, idąc w ślady swoich poprzedników Sykstusa V i Pawła V, ogłosił bullę *Inscrutabilis*, w której powtarzał zakazy sformułowane przez w/w papieży, nadto zakazywał *explicite* przygotowywania horoskopów dotyczących papieży i członków jego rodziny, aż do trzeciego stopnia. Mówiąc krótko — zakazywał politycznego wykorzystywania astrologii. Stanowisko to motywował tym, że boska mądrość nie dopuszczała tego, aby umysł ludzki podejmował próby wzniesienia się ponad gwiazdy, by w ten sposób badać rzeczy ukryte i potem je rozpowszechniać.

Ten rzymski incydent astrologiczny wydarzył się tuż przed procesem Galileusza. Trudno powiedzieć, czy miał on jakiś wpływ na jego wszczęcie, przebieg i zakończenie.

Jednakże niektórzy badacze, m.in. Artur Wołyński, aktywny około sto lat temu, polski badacz kwestii galileuszowych, utrzymują, że zachowanie Urbana VIII podczas tego procesu (z przyjaciela zamienił się on w oskarżyciela) należy wyjaśniać właśnie związkami Galileusza z Morandim i jego otoczeniem oraz z domniemanym uczestnictwem Galileusza w przygotowaniu horoskopów dotyczących Urbana VIII. Więcej — to właśnie ta okoliczność miała się stać przysłowiową kroplą przepełniającą kielich (*Oroscopi...*, 199–227). Trudno powiedzieć, czy tak istotnie się rzeczy miały — ale nie jest to całkowicie do wykluczenia.

Andrea Albini relacjonuje wiele tego rodzaju epizodów. Czyni to

z wielką pasją i kompetencją. Mankamentem książki jest redakcyjny wybór umieszczenia przypisów po każdym rozdziale, co nie ułatwia lektury. Nadto Autor powołuje się w tekście eseju na źródła, których potem nie cytuje w bibliografii. Pożytecznym uzupełnieniem książki są krótkie informacje biograficzne osób cytowanych w książce oraz słownik podstawowych pojęć astrologicznych. W ogólności jest to książka bardzo interesująca i ukazująca mniej znane oblicze Galileusza. Polecałbym ją nie tylko znawcom kwestii galileuszowych, lecz także tym, którzy interesują się relacjami nauka-magia-astrologia nie tylko w siedemnastym stuleciu.

Tadeusz Sierotowicz